

Centralny ośrodek badań atomowych powstaje pod Warszawą

WARSZAWA (PAP)

W ostatnich dniach jedno z najlepszych przedsiębiorstw budowlanych w kraju rozpoczęło niedaleko Warszawy budowę centralnego ośrodka badań atomowych. Zjednoczenie to wykona — w oparciu o dostarczoną nam ze Związku Radzieckiego dokumentację, uwzględniającą wszystkie zgłoszone przez naszych naukowców dezyderaty — szereg obiektów budowlanych, w których mieścić się będą: reaktor atomowy, laboratoria fizyki jądrowej, radiochemii, a w przyszłości szereg innych laboratoriów. Dla pracowników ośrodka wybudowane zostanie osieć mieszkaniowa.

Obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP)

W czwartek odbyło się kolejne Posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Przewodził przedstawiciel USA Stassen. Następne posiedzenie wyznaczono na 2 maja.

Według informacji agencji Reutera, na posiedzeniu czwartkowym delegat ZSRR Gromyko przedstawił pewne nowe propozycje dotyczące zbrojeń atomowych.

Wielkie zainteresowanie prasy wywołała wiadomość, że w ciągu dnia Gromyko konferował dwukrotnie z przewodniczącym delegacji amerykańskiej Stassenem.

Najlepsi stają na Wartach 1-Majowych

Dorocznym zwyczajem w dniach poprzedzających Święto Pracy załogi wielkopolskich fabryk i zakładów podjęły zaciąganie Wart 1-Majowych, pragnąc w ten sposób przyczynić się do lepszego wykonania i rozszerzenia swych zobowiązań produkcyjnych.

Stan zobowiązań, Warty 1-Majowe oraz podjęte w Poznaniu Zakładach Naprawy Samochodów długookresowe współzawodnictwo przyczynia się m. in. do wcześniejszego wykonania planu rocznego. W związku z tym Poznańskie Zakłady wyremontują dodatkowo do końca roku 40 samochodów, 200 silni-

ków i 100 zespołów do samochodów o łącznej wartości ok. 2 mln. zł. Pracownicy PZNS wyremontują ponadto bezinteresownie samochód dla spółdzielni produkcyjnej oraz uszarnię do zboża dla POM w Tarnowie Podgórnym.

Robotnicy Poznańskiej Wytwórni Papierosów zaoszczędzili w czynnie 1-majowym 816 kg tytoniu, z którego wyprodukowali dodatkowo 720 tysięcy papierosów. Obecnie w czasie pełnienia Warty 1-Majowych poszczególne zespoły wyprodukują dodatkowo ponad 200 tys. papierosów.

W ostatnich dniach oddano do użytku trzy ponadplanowe parowozy, wyremontowane w czynnie 1-Majowym przez Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile. W Poznańskich Zakładach Środków Odżywczych w dużej mierze zrealizowano już zobowiązania, które w ostatecznym efekcie mają dać 11 ton płatków owsianych i 4 tony różnych koncentratów.

Korespondent Franciszek Nowiński donosi nam, że 54 pracowników z Cukrowni w Srodzie pomogło członkom spółdzielni produkcyjnej w Chwałkowie przy odgruzowaniu zniszczonych przez huragan budynków gospodarczych. M. in. oczyszczono 18 tysięcy cegieł. Załoga cukrowni zobowiązała się w dalszym ciągu pomagać spółdzielcom w naprawie szkód.

Poważnym dorobkiem utrwała swoje zobowiązania 1-majowe robotnicy budowlani. Oddadzą oni do użytku przed terminem wiele różnych obiektów i domów mieszkalnych, między innymi bursę akademicką na Winogradach w Poznaniu, dom mieszkalny przy ul. Okólnej i internat w Szamotułach oraz budynek o 46 izbach w Kaliszu. Zobowiązania pracowników budowlanych przyczyniają się także do szybszego wykonania robót tynkarskich, malarskich i zlikwidowania marnotrawstwa. Wykonanie zobowiązań kończy również załoga W-5 ZISPO, której pracownicy wyprodukują w kwietniu około 3 tony odlewów ponad plan.

Uwaga, Czytelnicy!

W środę, 2 maja br. kolaryze 25 państw wystartują ze stadionu 10-lecia w Warszawie do IX Wścigu Pokoju. 140 zawodników walczyć będzie na szosach Polski, NRD i Czechosłowacji o palmę pierwszeństwa.

Chcąc zapewnić naszym Czytelnikom szybką i dokładną informację z trasy wścigu, redakcja „Głosu” otwiera

dwadzieścia punktów informacyjnych w biurze ogłoszeń RSW »PRASA«
(ul. Świerczewskiego)
w lokalach »ORBISU«
(ul. Armii Czerwonej 33)

W punktach tych wywieść będziemy w dniach Wścigu meldunki z trasy oraz po zakończeniu etapu podamy klasyfikację pierwszych 10 zawodników, drużyn oraz wyniki kolarzy polskich.

657-18 i 659-39

Pod tymi numerami czytelnicy nasi będą mogli zasięgać w redakcji „Głosu” informacji telefonicznej do godziny 19.

CYTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek, 29/30 IV 1956 r. Nr 102 (3811)

VIII sesja Sejmu PRL podjęła ustawy w sprawach

budżetu • amnestii • zwalczania alkoholizmu • warunków dopuszczalności przerywania ciąży • praw i obowiązków nauczycieli

WARSZAWA (PAP)

Jako ostatnia w dniu 26 bm. w dyskusji zabiera głos posłanka Helena Jaworska, która porusza problemy wychowania młodzieży oraz sprawę naruszenia przepisów o pracy dla młodocianych.

Marszałek Sejmu — Jan Dembowski komunikuje następnie, że w dyskusji zabrało już głos 47 mówców; zapisanych do głosu jest jeszcze 26. W związku z przeciągającą się dyskusją, marszałek Sejmu proponuje jej zamknięcie. Izba propozycję tę akceptuje.

W głosowaniu Sejm przyjmuje jednogłośnie rządowy projekt budżetu na rok 1956 wraz z poprawkami wniesionymi przez Sejmową Komisję Finansowo-Budżetową oraz uchwałę o wykonaniu budżetu za rok 1954.

Po krótkiej przerwie pos. STANISŁAW PAWLAK z upoważnienia Komisji Spraw Ustawodawczych oraz Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości referuje projekt ustawy o amnestii (skróty referatu podajemy wewnątrz numeru).

Na zakończenie marszałek informuje, że do Prezydium Sejmu wpłynęły dwie interpelacje: pos. pos. Edwarda Turowskiego i Gerharda Skoka w

sprawie zlikwidowania katastrofalnej sytuacji w Olsztynskich Zakładach Graficznych oraz posłów Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Lublinie w sprawie budowy w tym mieście lokalnej radiostacji.

Interpelacje te Prezydium Sejmu przesłało prezesowi Rady Ministrów.

Na tym wyczerpano porządek dzienny w dniu 26 bm.

Po zamknięciu dyskusji nad exposé prezesa Rady Ministrów, projektem ustawy budżetowej na rok 1956 oraz wykonaniem budżetu za rok 1954 do Prezydium Sejmu wpłynęły pisma wielu posłów, którzy proszą o uwzględnienie ich przemówień i włączenie do protokołu. Posłowie wnoszą aby zgłoszone przez nich postulaty zostały w miarę możliwości rozpatrzone.

Pisma tego rodzaju oraz teksty przemówień lub wnioski złożyli 26 bm. pos. pos.: Stanisław Gabryl, Jerzy Teliga, Jadwiga Prawdzicowa, Jerzy Popko, Adolf Owczarek i Stanisław Chlebda.

Obrady w dniu 27 bm.

W dniu 27 kwietnia marszałek Sejmu Jan Dembowski otworzył posiedzenie o godz. 10. Na porządku dziennym obrad: dyskusja nad sprawozdaniem komisji: Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Spraw Ustawodawczych o projekcie ustawy o amnestii, sprawozdanie komisji: Pracy i Zdrowia oraz Spraw Ustawodawczych o projekcie ustawy o zwalczaniu alkoholizmu,

sprawozdanie Komisji: Pracy i Zdrowia oraz Spraw Ustawodawczych o projekcie ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, sprawozdanie Komisji Oświaty, Nauki i Kultury o projekcie ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, sprawozdanie Komisji Oświaty, Nauki i Kultury o projekcie uchwały o wykonaniu uchwały Krajowej Rady Narodowej w spra-

Konferencja prasowa Bułganina i Chruszczowa

LONDYN (PAP)

W sali Westminster Central Hall odbyła się 27 bm. konferencja prasowa Bułganina i Chruszczowa z udziałem przeszło 500 dziennikarzy z całego świata. Konferencja prasowa transmitowana była przez telewizję brytyjską. Bułganinowi i Chruszczowowi towarzyszyli Gromyko, Malik, Kumin, Iljiczow i tłumacz Trojanowski.

Premier Bułganin odczytał oświadczenie zawierające ocenę wizyty i rozmów radziecko-angielskich, po czym korespondenci zadawali gościom pytania.

Na pierwsze pytanie czy przywódcy radzieccy są zadowoleni z przyjęcia, jakie zgłaszała im publiczność angielska, Bułganin odpowiedział: Jesteśmy bardzo zadowoleni.

Pytanie: Jak można pogodzić pragnienie ZSRR rozszerzenia handlu z Wielką Brytanią z oświadczeniami, iż ZSRR nie chce wbić klina między USA a Anglię?

ODPOWIEDZ BUŁGANINA: Powtarzamy, że nie chcemy wbić żadnych klinów. Chcemy pomóc wyciągnięciu kłosa istniejących, aby doprowadzić do zacieśnienia stosunków między wszystkimi zainteresowa-

nymi krajami. Dążymy do zbliżenia między nami a Anglią i USA oraz wszystkimi krajami, którym odpowiada współistnienie i pokój na świecie.

CHRUSZCZOW: Jeśli chodzi o sprawę handlu, to uważam, że istnieje klin między Anglią a USA i że klin ten został wbity nie przez nas, lecz przez Stany Zjednoczone. Wielka Brytania ze swej strony jest bardzo zainteresowana, jak sądzimy, w swobodnej wymianie handlowej w celu rozszerzenia swych kontaktów gospodarczych.

Na pytanie korespondenta PAP dotyczące perspektyw pokojowego współistnienia w rezultacie wizyty przywódców radzieckich w Anglii — BUŁGANIN odpowiedział:

Perspektywy są bardzo dobre. Naszym zdaniem będą one coraz lepsze.

Na pytanie czy Bułganin i Chruszczow chcą się udać do Stanów Zjednoczonych, CHRUSZCZOW odpowiedział:

Stany Zjednoczone są bardzo interesującym krajem, któż więc nie chciałby tam pojechać, jeśli ma w tym jakiś cel. W Związku Radzieckim są ludzie, którzy bardzo pragną udać się w wizytę do USA. Niestety je-

Serdecznie żegnani Bułganin i Chruszczow opuścili Wielką Brytanię

LONDYN (PAP)

W piątek o godzinie 9.30 odbyła się w Londynie konferencja prasowa z udziałem przeszło 500 dziennikarzy całego świata. Po oświadczeniu złożonym przez N. A. Bułganina, przywódcę radzieccy odpowiadali na liczne pytania dziennikarzy.

Po zakończeniu konferencji prasowej N. A. Bułganin i N. S.

Chruszczow udali się na dworzec Victoria, gdzie oczekiwał ich specjalny pociąg.

Przy opuszczaniu Westminster Central Hall przed dworcem liczni mieszkańcy stolicy Anglii zgotowali gościom radzieckim serdeczną owację.

Przywódców radzieckich odprowadził na dworzec premier Wielkiej Brytanii Anthony Eden, pierwszy lord admiralacji (minister marynarki) — Cileennin i sekretarz stanu Foreign Office lord Reading.

N. A. Bułganin wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie.

— Serdecznie dziękuję Panu, Panie Premierze i Pańskim Kolegom za serdeczne przyjęcie w Waszym gościnnym kraju — powiedział N. A. Bułganin. — Dziękujemy za współpracę z nami, która dała pomyślne wyniki. Wdzięczni jesteśmy wszystkim naszym przyjaciołom w Anglii, którzy witali nas tak serdecznie.

W wyniku naszych rozmów powstały nowe warunki umożliwiające dalszą poprawę stosunków między ZSRR a Wielką Brytanią. Otwierają się większe niż dotychczas możliwości rozwoju współpracy radziecko-brytyjskiej zarówno w dziedzinie polityki gospodarczej, w dziedzinie rozwoju stosunków kulturalnych i naukowych. Najcenniejsza podczas rozmów



Na zdjęciu premier ZSRR Bułganin w rozmowie z Charliem Chaplinem i jego żoną w czasie przyjęcia w ambasadzie radzieckiej w Londynie. Fot. — CAF

Uchylenie wyroku w sprawie Tatara i współoskarżonych

WARSZAWA (PAP)

W związku z ujawnieniem poważnych wypadków, jakie miały miejsce w ubiegłych latach w pracy organów śledczych, władze prokuratorskie poddały ponownym badaniom szereg spraw karnych. Między innymi przeprowadzone zostało zbadanie całości sprawy Stanisława Tatara, Mariana Utnika, Stanisława Nowickiego, Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora, Franciszka Hermana, Mariana Jurckiego, Władysława Romana i Szczepana Wacka.

Zostało ustalone, że dowody, na których oparto skazanie tych osób, uzyskane zostały na skutek stosowania niedopuszczalnych metod śledztwa.

W związku z tym Najwyższy Sąd Wojskowy wznowił postępowanie karne w tej sprawie i uchylił wydany uprzednio wyrok skazujący, zaś prokuratura śledztwo umorzyła z braku dowodów winy.

W dniu 24 kwietnia br. ostatnie 4 osoby, które w tej sprawie przebywały jeszcze w więzieniu, a mianowicie ob. ob.: Stanisław Tatar, Marian Utnik, Marian Jurcki i Władysław Roman — zostały zwolnione.

Swoisty rekord fakira

PARYŻ (PAP)

Fakir Yvon Yva pobit rekord świata w przebywaniu pod ziemią bez powietrza. Yvon Yva, który jest mistrzem fakirow francuskich, zakopany został 19 kwietnia o g. 19.30 na głębokości 1 m pod ziemią w specjalnej skrzyni pozbawionej dopływu powietrza. Odpokano go 23 kwietnia o godz. 16.30. Tak więc fakir przebywał pod ziemią bez dostępu powietrza 93 godziny bijąc dawny rekord ustanowiony w kwietniu 1950 r. przez fakira austriackiego Ben Amalfi o 17 godzin.

była atmosfera zaufania, atmosfery tak niezbędna, jeśli chodzi o rozwiązywanie nieuregulowanych problemów międzynarodowych.

Rozmowy nasze wykazały, że Związek Radziecki i kraje Zachodu mogą osiągnąć porozumienie na zasadzie pokojowego współistnienia, wykazały, że pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych jest nie tylko możliwe, lecz także konieczne i pożyteczne dla wszystkich narodów.

Deskonaliśmy podłożem pokojowego współistnienia może być ożywiona współpraca gospodarcza.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Goście radzieccy i brytyjscy gospodarze wymienili

cenne podarunki

LONDYN (PAP)

Z okazji wizyty w Anglii Bułganin i Chruszczow wręczyli gospodarzom szereg podarunków. Tak więc premier brytyjski Eden otrzymał od nich cenny obraz, komplet przyborów do pisania z marmuru i szkatułkę z laki. Jego małżonka otrzymała etołą z nurek. Wiele prezentów takich jak książki, płyty gramofonowe, filmy itd. wręczono poszczególnym ministrom i innym wybitnym przedstawicielom społeczeństwa brytyjskiego.

Wielką sensację wywołała podana przez prasę brytyjską wiadomość, że królowa Elżbieta II otrzymała w darze pelerynę z soboli i bezcenną broszkę brylantową.

Sobolową etołą przywieźli również goście radzieccy dla księżniczki Małgożaty. Wśród podarunków radzieckich nie brakowało win najlepszej marki.

Anglicy odwzajemnili się licznymi prezentami dla Bułganina i Chruszczowa oraz ich małżonek. Darem rządu brytyjskiego, przeznaczonym zborowo dla członków rządu ZSRR, była wspaniała szkatuła ze złota i srebra, ozdobiona malowidłem przedstawiającym wnętrze Izby Gmin.

Doniosłe uchwały Sejmu

Konferencja prasowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Państwa, zmian w składzie Rady Ministrów oraz sprawozdania poszczególnych komisji sejmowych o dekretych wydanych w okresie między VI a VIII sesją Sejmu PRL.

Na sali obrad obecni są: I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rzą-

Wielkoduszny akt łaski

Ustawa o amnestii podkreśla on — ma niezwykle doniosłe polityczne znaczenie w kraju i poza jego granicami. Ustawa daje możliwość skorzystania z amnestii Polakom znajdującym się zagranicą i ułatwia im powrót do kraju. Na tak szeroki akt łaski pozwala siła Polski Ludowej, dorobek 15-lecia. Poseł zwraca też uwagę na to, że obecna amnestia ma zasięg niespotykany w Polsce przedwójnej, bowiem dawniej z amnestii nie korzystały osoby skazane za przestępstwa polityczne, za walkę przeciwko ustrojowi uciśku i wyzysku mas pracujących. Od wrotnie — nasza amnestia nie obejmuje tych, którzy dopuścili się przestępstw — spowodowania krzywdy masom pracującym, takich jak Różański i jego podobni.

Na mównicy pos. **JAN FRANKOWSKI** stwierdza on, że przebaczenie winy jest bliskie zarówno katolikom, w których imieniu występuje, jak i tym wszystkim, którzy przyjmują za obowiązujące założenia humanizmu socjalistycznego. Uchwalenie ustaw amnestyjnych — mówi poseł — łączyło się zwykle z jakimś wielkim wydarzeniem w życiu narodu. Exposé premiera wskazało na wielkie wydarzenie, jakim jest początek nowego historycznego procesu demokratyzacji naszego życia politycznego i gospodarczego.

Poseł apeluje, aby komisja powołana w celu umożliwienia zwolnionym z więzień powrotu do normalnego życia — jak najlepiej wykonywała swe obowiązki.

Następnym mówcą jest poseł **WŁADYSŁAW WITOLD SPYCHALSKI**, który — podobnie jak przedmówcy — podkreśla ogromne znaczenie amnestii, jako wielkiego aktu łaski ze strony władzy ludowej.

W walce z alkoholizmem

W następnym punkcie porządku dziennego, pos. **ZOFIA WASILKOWSKA** w imieniu Komisji: Pracy i Zdrowia oraz Spraw Ustawodawczych referuje jej projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu.

Pierwszy mówca, pos. **ANDRZEJ WOJTKOWSKI** stwierdza, że projekt ustawy spotkał się z ogromnym zainteresowaniem i aprobatą społeczeństwa, mimo iż posiada pewne braki. Powołując się na list grupy lekarzy do przewodniczącego Rady Państwa oraz na list do posłów dr. Z. Kuligowskiego, zamieszczony w „Życiu Warszawy” z dnia 27 bm., pos. Wojtkowski wyraża opinię, iż ograniczenia w sprzedaży wina zawarte w projekcie ustawy są niedostateczne. Mówca zgłasza poprawki do projektu. Mają one na celu rozszerzenie zakazu sprzedaży wina na te wszystkie placówki, w których projekt przewiduje zakaz sprzedaży wódki.

Pos. **BARBARA BULSKA** mówi o roli ZMP, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych w walce z alkoholizmem. Sama ustawa bez towarzyszącej jej działalności wychowawczej, profilaktycznej ze strony organizacji społecznych, ze strony prasy — nie może spełnić swego zadania — mówi pos. Bulska.

Te same opinie wyraża pos. **IRENA SZTACHELSKA** Uważa ona ponadto za celowe, by Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ograniczyło liczbę punktów sprzedaży wina, które obecnie można dostać w każdym sklepie spożywczym, a nawet w kioskach ulicznych. Trzeba też, by pracownicy handlu nie byli premiowani za ponad-

du z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele. Tak jak codziennie, łożę prasowe i galerię dla publiczności wypełnione są do ostatniego miejsca.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji: Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Spraw Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o amnestii pierwszy zabiera głos pos. **KAZIMIERZ DUBOWSKI**.

Pos. Spychalski mówi dalej, że Stronnictwo Demokratyczne przyjmuje z uznaniem i zado- woleniem projekt ustawy o amnestii.

Ogromne znaczenie ma — zdaniem mówcy — fakt, że amnestia obejmuje również osoby, znajdujące się za granicą. Większość emigrantów — to ludzie, którzy chcieliby wrócić do kraju.

„Mówimy tym naszym rodakom z wysokiej sejmowej trybuny: Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków”.

O tych sprawach szczególnie szeroko mówi posłanka **PELAGIA LEWINSKA**. Ukazuje ona, cytując fragmenty z prasy emigracyjnej, bankructwo tamtejszych przywódców, którzy sami już widzą, że jedyna możliwość, na jaką liczyli — nowa wojna światowa, staje się nie-realna w miarę rozwoju idei pokojowego współistnienia. Posłanka stwierdza, że amnestia wytrąci z rąk przywódców emigracyjnych broń, jaką operowali wśród tych, którzy chcieli wrócić do kraju, ale bali się. Ci, którzy popełnili przestępstwa godzące w państwo ludowe, siali wśród innych strach przed powrotem. Do zastraszonych, tragicznie zaginionych ludzi na emigracji, tęskniących za krajem, powinniśmy — stwierdza pos. Lewińska — trafić z informacją o naszym kraju i z amnestią. Tym ludziom trzeba ułatwić powrót i włączyć ich do życia naszego narodu.

Na tym przemówieniu kończy się dyskusja nad projektem ustawy o amnestii.

Sejm przystępuje do głosowania. Projekt ustawy o amnestii wraz z poprawkami komisji: Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Spraw Ustawodawczych Izba przyjmuje jednomyślnie.

planową sprzedaż alkoholu. Problem alkoholizmu nie zostanie rozwiązany, jeżeli nie zapewnimy społeczeństwu, przede wszystkim młodzieży, lepszych niż obecnie warunków do zaspokajania potrzeb kulturalno-oświatowych.

Pos. **EUGENIA FURMANIAK** witając z uznaniem ustawę stwierdza, że była ona za długo opracowywana. Pierwszy bowiem projekt przepisów w sprawie zwalczania alkoholizmu został zredagowany już przed dwoma laty. Wysuwa ona też dezyderat, by zastąpić produkcję mocnych win produkcją bezalkoholowych płynów owocowych, których brak na rynku.

Marszałek Sejmu udziela następnie ponownie głosu pos. **WASILKOWSKIEJ**, która jako referentka projektu ustawy ustosunkowuje się do poprawek pos. Wojtkowskiego. Wina, szczególnie te, które zawierają do 18 proc. alkoholu, nie powinny być sprzedawane bez ograniczeń — przyznaje referentka. Przypomina jednak, że komisje wniosły do projektu szereg poprawek, rozszerzających znacznie zakaz sprzedaży napojów zawierających od 4,5 do 18 proc. alkoholu. Dalsze rozszerzenie takich zakazów nie byłoby w obecnej sytuacji realne.

Marszałek poddaje pod głosowanie projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu w brzmieniu zaproponowanym przez komisję sejmową. Głosują za nim wszyscy posłowie poza pos. Wojtkowskim, który wstrzymuje się od głosowania.

Sejm jednomyślnie uchwała następnie dwie rezolucje do tej ustawy, zgłoszone przez komisję: Pracy i Zdrowia oraz Spraw Ustawodawczych. Pierwsza rezolucja brzmi: „Sejm wyraża

ministra handlu wewnętrznego do wprowadzenia we wszystkich punktach sprzedaży i podawania napojów alkoholowych takiego systemu wynagrodzeń pracowników, aby wysokość tych wynagrodzeń nie była zależna od ilości sprzedanych napojów alkoholowych”.

W drugiej rezolucji „Sejm wzywa ministra przemysłu rolnego i spożywczego do wszczęcia produkcji nowych, smacznych i tanich napojów orzeźwiających bezalkoholowych”.

W trzecim punkcie porządku dziennego Sejm przystępuje do rozpatrzenia projektu ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Sprawozdanie Komisji Pracy i Zdrowia oraz Spraw Ustawodawczych referuje pos. **MARIA JASZCZUKOWA**.

Pos. **ZOFIA TOMCZYK**, przemawiająca pierwsza w dyskusji, popiera projekt ustawy.

Gorąca polemika

Ostro przeciwko projektowi ustawy wypowiada się pos. **JAN DOBRACZYŃSKI**. Nie ma w tej sprawie jednomyślności — stwierdza on — i przytacza następnie szereg względów, które — jego zdaniem — powinny wpłynąć na Izbę, by odrzuciła projekt ustawy. Wyraża przed wszystkim wątpliwość, czyżby zdrowotne, każdy zabieg sztucznej poronienia jest niezwykle szkodliwy dla organizmu kobiety, wywołując trwałe skutki. Powołując się na wypowiedzi niektórych naukowców, pos. Dobraczyński wyraża również obawę, że wprowadzenie legalnych poronień spowoduje jednoczesny wzrost także i poronień nielegalnych, a więc cel ustawy nie zostanie spełniony zaś przyrost naturalny zostanie zagrożony.

Poseł atakuje również przepis projektu ustawy zezwalający lekarzowi na zdecydowanie czy kobieta znajduje się w trudnych warunkach życiowych, twierdząc, że istnieją obecnie w Polsce opieka nad matką i dzieckiem daje kobiecie możliwości porodu i wychowania dziecka.

Przytaczając szereg argumentów ze swego katolickiego światopoglądu pos. Dobraczyński zapowiada że będzie głosował przeciwko ustawie.

Również przeciwko przyjęciu ustawy wypowiada się pos. **ANDRZEJ WOJTKOWSKI**. Przekazuje on Sejmowi opinię studentów i senatorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którego jest rektorem.

Pos. **WANDA GOŚCIMIŃSKA** stwierdza na wstępie, że kobiety nasze, które na co dzień żyją w trosce o dziecko, projekt ustawy o przerywaniu ciąży przyjmą z wielkim zadowoleniem.

— Wydawało się tutaj posłom-katolikom, że może z powodu ustawy przyrost dzieci będzie mniejszy — ja wierzę, że odwrotnie. Dlatego, że kobieta, która ma możliwość urodzenia dziecka, która kocha dziecko, będzie je miała, będzie go pragnęła wtedy, gdy zobaczy, że może mu stworzyć warunki. Społrzymy wreszcie prawdziwie w opy — ile kobiet wierzących najpierw przerwało ciążę, a później się z tego wyświadało. Teraz kobieta wierząca tak samo czeka na tę uchwałę.

Z argumentami pos. Dobraczyńskiego przeciwko ustawie nie zgadza się również następna mówca pos. **JERZY SZTACHELSKI**, minister zdrowia. Oświadcza on m. in., że pos. Dobraczyński nie miał racji twierdząc, jakoby świat lekarzy był przeciwny proponowanej ustawie. Ponad 40 profesorów, docentów i lekarzy zebranych na konferencji, zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia, wypowiedziało się w przytaczającej większości za zreformowaniem istniejących przepisów. Takie właśnie stanowisko świata nauki skłoniło Ministerstwo Zdrowia do wystąpienia z propozycją dokonania reformy.

Ostatni w dyskusji zabiera głos pos. **EDMUND OSMANCZYK**. W głosowaniu Izba zatwierdza projekt ustawy olbrymą większością przeciwko 5 głosom.

W następnym punkcie porządku dziennego pos. **EUSTA-CHY KUROCZKO** referuje

Problem, którego dotyczy ustawa — stwierdza ona — nurtuje całe społeczeństwo. Wyrazem tego jest szeroka dyskusja w prasie i setki listów napływających do różnych redakcji. Projekt podyktowany jest przez życie i słusznie rozwiązuje ten palący problem społeczny. Projekt jest wyrazem troski o zdrowie kobiety, chroniąc ją przed praktyką nielegalnych zabiegów.

Cytując fragmenty wstrząsających listów od kobiet, które skarżą się na swój los i domagają się zmiany obecnego ustawodawstwa, pos. Tomczyk podkreśla, że wprowadzenie zasady świadomego macierzyństwa jest wyrazem równouprawnienia kobiet.

W zakończeniu pos. Tomczyk wyraża przekonanie, że w miarę wzrostu stopy życiowej i polepszenia się warunków bytowych w Polsce ustawa znajdzie coraz mniejsze zastosowanie.

Zmiany na stanowiskach rządowych

W końcowej części piątkowego posiedzenia Sejmu pos. **JERZY ALBRECHT** z ramienia Rady Seniorów referuje zmiany w składzie Rady Państwa i Rady Ministrów.

W związku z powołaniem pos. **Mariana Rybickiego** na stanowisko generalnego prokuratora złożył on prośbę o odwołanie go ze stanowiska sekretarza Rady Państwa. Izba przychyliła się do tej prośby i wybrała na stanowisko sekretarza Rady Państwa posła **Stanisława Skrzyszewskiego**, który na własną prośbę ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Na członka Rady Państwa wybrano posła **Jana Domańskiego**.

Następnie Izba zaakceptowała na wniosek Rady Seniorów zmiany w składzie Rady Ministrów. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych Sejm powołał posła **Adama Rapackiego**, na stanowisko ministra szkolnictwa wyższego **Stefana Żółkiewskiego**, na stanowisko ministra sprawiedliwości posłankę **Zofię Wasilkowską**. Sejm zaakceptował również zmiany w składzie Rady Ministrów dokonane przed VIII sesją.

Następne posiedzenie Sejmu rozpocznie się 28 bm. o g. 10. Na porządku dziennym zatwierdzenie dekretych i odpowiedzi presea Rady Ministrów na interpelacje poselskie.

Zeznania świadków i biegłego w procesie przeciwko grupie kontrrewolucyjnej w Dolcu potwierdziły akt oskarżenia

Jak już donosiliśmy, w dniach 25, 26 i 27 bm. odbywała się w Sremlu na sesji wyjazdowej Sądu Wojew. w Poznaniu rozprawa sądowa przeciwko organizacji wyrotowej pod nazwą „Wolność — Równość — Niepodległość”.

W 2 i 3 dnia rozprawy składali zeznania świadkowie oraz biegły dr Roman Surzyński ze Sremlu. Współtowarzysze pracy zamordowanego Emiliana Semezyka i jego współlokatorzy, a także świadkowie powołani przez obronę dostarczyli wiele cennego materiału dowodowego, umożliwiającego prawidłową kwalifikację występnej działalności członków bandy i ich pomocników.

Jak wynika z przewodu sądowego wyżej wymieniona grupa pod nazwą „Wolność — Równość — Niepodległość”, której głównym przywódcą i organizatorem był niezłomny już dziś Zdzisław Łata-nowicz (zm. 30. 6. 1954 roku na gruźlicę), w okresie od wiosny 1948 roku do lutego 1950 roku w Dolcu, powiat Sremlu, gromadziła broń palną oraz amunicję, roz-wijając działalność terrorystyczną w celu zastraszania aktywistów politycznych i społecznych a także propagując ułotki i hasła o wroguj Polsce Ludowej treści.

W czasie rozprawy ujawniono, że w dniu 12 grudnia 1949 roku człon-

(Dokończenie ze strony 1)

dnak zdarza się często, że zaproszeni do Stanów Zjednoczonych nie otrzymują wizy wjazdowych. Niedawno nawet odmówiono wizy grupie kucharzy ze Związku Radzieckiego zaproszonych do USA. Obawiano się, być może, że będą tam smażyli nie tylko kotlety... (śmiech). Ubolewamy bardzo z tego powodu. Mamy nadzieję, że nastąpi zmiana na lepsze w interesie obu naszych krajów.

PYTANIE: Czy w interesie postępu ekonomicznego można oczekiwać, że Związek Radziecki w większym stopniu udostępni będzie informację techniczną dotyczącą nowych wynalazków w przemyśle?

ODPOWIEDZ BULGANINA: Pytanie jest ogólne. Pragnę stwierdzić, że popieramy całkowicie wszelką wymianę informacji technicznej.

PYTANIE: Jak przywódcy radzieccy oceniają warunki pracy i życia w Anglii z uwagi na to, że prasa radziecka zamieszczała dawniej krytyczne uwagi na ten temat?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Ogólnie stwierdzając, uważam, że Anglia osiągnęła wysoki poziom rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Ponieważ jednak nie mogliśmy się spotkać ani rozmawiać z przeciwnym obywatelom angielskim, lecz oglądaliśmy go jedynie przez szybę samochodu, dlatego trudno nam wdawać się w szczegóły na ten temat.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki udzielił wizy dziennikarzom brytyjskim zamierzającym udać się do ZSRR?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Nie odmawiamy wizy żadnemu dziennikarzowi brytyjskiemu. Dajemy wizy nawet ludziom, którzy piszą wiele złego o Związku Radzieckim, choć nam się to nie podoba.

PYTANIE: Czy rząd radziecki pozwoli, aby grupy inspekcyjne jeździły do Związku Radzieckiego i sprawdzały, czy produkuje się bomby atomowe i wodorowe?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Nasz towarzysz Gromyko osiwił, odpowiadając na takie pytania. Radzę zaznaczyć, że z jego oświadczeniami. Nie będę ich powtarzał (głos z sali: Gromyko nie jest ślwy. Chruszczow: Przepowiadam, że osiwię).

PYTANIE: Władza w ZSRR skoncentrowana jest w rękach dwóch osób, co stanowi niebezpieczeństwo dla innych krajów. Jak zamierzacie zmniejszyć to niebezpieczeństwo?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Nie ma żadnych danych statystycznych, lecz wiem, że ZSRR liczy 200 milionów ludzi, to jest 400 milionów rak.

BULGANIN dodaje: Przyrost roczny wynosi 3 miliony, to jest 6 milionów rak. Oto w tych rękach skoncentrowana jest władza w ZSRR.

PYTANIE: Czy turyści korzystając będą z niższego kursu rubla?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Kurs rubla równa się jego wartości.

PYTANIE: Oświadczenie radziecko-brytyjskie zobowiązuje

obie strony do zmniejszenia napięcia. Czy rząd radziecki uważa, że będzie na inne zaproszone rządy, aby przerwały do stawy broni na Bliskim Wschodzie?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Jest to delikatne pytanie. Nie zamierzamy uchylić się od odpowiedzi. Faktem jest, że nasz kraj nikomu nie dostarcza broni. Chcielibyśmy, aby nie było w ogóle dostaw broni. Jednakże dostawy takie mają miejsce. Sądzę, że odpowiedzielibyśmy, gdybyśmy oświadczyli, że będziemy sprzedawali broń państwom, które zwróciły się o to do nas. Przyczyna tego jest fakt, że inne kraje zajmują się dostawami broni. Powitalibyśmy z zadowoleniem porozumienie za pośrednictwem ONZ, czy w inny sposób, przewidujące zakaz dostaw broni. Jesteśmy gotowi uczestniczyć w tego rodzaju porozumieniu, które przyczyniłoby się do złagodzenia sytuacji w tych punktach świata, w których istnieją ogniska niepokoju.

PYTANIE: Czy przywódcy radzieccy zamierzają odwiedzić Francję?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Jesteśmy przedstawicielami wielkiego mocarstwa i ciąży na nas wielka odpowiedzialność. Nie mamy tyle wolnego czasu, jakim dysponują turyści. Jeśli sytuacja dojrzeje i okoliczności będą temu sprzyjały, jesteśmy gotowi udać się z wizytą do każdego kraju w imię utrwalenia pokoju.

PYTANIE: Czy wizyta pa-nów w Anglii była pożyteczna?

ODPOWIEDZ CHRUSZCZO-VA: Uważam, że osiągnęliśmy wiele i że nasza wizyta była pożyteczna. Najważniejsze jest to, że wzrosło zaufanie wzajemne między ZSRR a Anglią. Poznaliśmy się lepiej w wyniku rozmów z przywódcami brytyjskimi. Przekonaaliśmy się, że ani naród brytyjski, ani rząd brytyjski nie chcą wojny, a to jest najważniejsze. Jest to rzecz doniosła, umożliwi nam bowiem lepsze zrozumienie sytuacji i dostosowanie naszej polityki do tej sytuacji.

Na zakończenie konferencji prasowej, która trwała przeszło 80 minut, Bulganin podziękował dziennikarzom, po czym Chruszczow dodał: Życzę wam sukcesu w waszej pracy nad rzetelną i obiektywną informacją, która będzie waszym wkładem do przyjaźni i pokoju między narodami.

Przywódcy radzieccy opuścili W. Brytanię

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szeroka wymiana handlowa bez ograniczeń i dyskryminacji.

Opuszczając Wasz kraj życzymy narodom Zjednoczonego Królestwa pomyślności i sukcesów. Niech żyje przyjaźń i współpraca między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią!

Następnie zabrał głos premier A. Eden, który oświadczył m. in.:

— Pragnę podziękować panom za cierpliwość i wytrwałość, jakie wykazaliście wypielając tak trudny, moim zdaniem, i męczący program pobytu w naszym kraju. Przeprowadziliśmy szereg długich rozmów. Nie mam żadnej wątpliwości, że rozmowy te były pożyteczne, jeśli chodzi o stosunki między naszymi narodami i o sprawę pokoju powszechnego. Dziękuję panom, żeście przybyli do nas i życzę szczęśliwej drogi powrotnej do kraju.

Około godz. 13 pociąg przybył do Portsmouth, gdzie na dworcu gości radzieckich powitał burmistrz G. Day i przedstawiciele władz miejskich.

N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow wsiadli wraz z towarzyszami im osobami do samochodów i odjechali do portu.

N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Selnwina Lloyda, ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR W. Haytera, wiceministra A. A. Gromyko, ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii generała A. S. Rogowa i innych osób weszli na pokład krawoznika „Ordżonikidze”.

Zgromadzeni w pobliżu przystani liczni mieszkańcy Portsmouth powiewają chustkami i kapelusami oraz wznoszą okrzyki, życząc gościom radzieckim szczęśliwego powrotu do kraju.

O Sejmie mówi się i pisze ostatnio bardzo wiele. Zarówno wyborcy, jak posłowie zgodzili się z tym, iż rola najwyższego organu władzy państwowej była w naszym kraju raczej niewielka. Widomą oznaką wyciągnięcia wniosków w tej krytycznej i samokrytycznej ocenie pracy Sejmu — stały się relacje z gorących dysput w komisjach sejmowych i podczas ostatniej sesji, które niedawno sledziliśmy na łamach prasy ze szczególnym zainteresowaniem.

Pora — myślę — zwrócić nam na nasze podwórko i zorientować, jak biegnie praca posłów Ziemi Poznańskiej, skupionych w Wojewódzkim Zespole Poselskim.

A więc istnieje w Poznaniu Biuro Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, które powołano w zasadzie dla wypełniania technicznych funkcji; sam Zespół liczy 36 posłów oraz 17 zastępców, przy czym na jego czele stoi trzyosobowe prezydium.

O zadaniach i planach

Rzecz prosta, iż wypadnie nam podjąć rozważania od sprycyzowania zadań WZP. W tym celu sięgniemy do ostatniego rocznego sprawozdania pracy Zespołu. Znalazłem tam następującą próbę zdefiniowania jego roli:

„Zasadnicze zadanie (WZP — p) to organizowanie pracy poselskiej w terenie dla zacieśnienia więzi posłów z szerokimi rzeszami wyborców.”

Jakiż można wyrazić sąd o powyższej próbie określenia roli WZP? Otóż istotną wadą tej definicji jest to, iż mówi ona o wszystkim i niczym. Należałoby ją chyba uzupełnić punktami, precyzującymi w jaki sposób Zespół zamierza osiągnąć posłów z wyborcami umacniać.

Sądę, że więc ta umocniła się znacznie, gdyby WZP stawiał sobie za zadanie sondowanie opinii społecznej, wyławianie problemów naglących nurtujących obywateli, omawianie węższych zagadnień na swych posiedzeniach i opracowywanie — w znacznym stopniu na tej podstawie — konkretnych dezyderatów na komisje sejmowe, na plenum Sejmu, czy dla poszczególnych resortów. Tymczasem bowiem w pośrednictwie Zespołu lud pracujący naszego województwa, jak o tym mówi art. 2 ust. 1 Konstytucji, będzie mógł współsprawować władzę państwową.

Praca poznańskiego Zespołu Poselskiego oparta jest na konkretnych planach. Najpierw kilka słów o ich powstawaniu. Utworzyła się praktyka, iż plan pracy przygotowują posłowie członkowie prezydium Zespołu przy współudziale pracowników Biura; członkowie WZP czują się jakby zwolnieni od obowiązku wnoszenia własnej inicjatywy w opracowywanie planu pracy, czego dowodem było bezkrytyczne przyjęcie przez posłów na ostatnim posiedzeniu — moim zdaniem wadliwie nakreślonych wytycznych na najbliższy kwartał.

Przytaczam ich urywki: „... posłowie i zastępcy szczególną uwagę zwrócić na rozprowadzanie nawozów, likwidację odlogów, przeprowadzenie siewu; jak pracują POMO... będą przeprowadzać kontrole przygotowania maszyn do sianokosów... współdziałać z prezydentami rad w realizacji obowiązków dostaw... pomagać w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych itp. itd. Dalej mowa jest jeszcze o obsłudze ludności przez posłów budżetowych sesji rad narodowych, kontroli załatwiania skarg, ich przyjmowania, odwiedzania zakładów pracy, placówek, zdrowia, PGR-ów i współpracy z komitetami Frontu Narodowego.

Wydaje się, że to nie jest dobry plan pracy dla radnych. Pomijam już, że plan ten zupełnie nie liczy się z różnymi możliwościami, umiejętnościami i zainteresowaniami posłów i poniekąd ich „głuchszaltuje” (nie wiem czy nie będzie strata czasu, gdy np. poseł wiceminister kolei Popielas będzie interesował się skupem mleka w Przegórzach); zasadniczą wadą tego planu kwartalnego (i poprzednich) jest na pewno to, że nie postuluje on zajęcia się ani jednym z węższych problemów.

W jakich formach przejawiała się działalność członków naszego Zespołu Poselskiego? Sprowadzić je można do kilku: spotkania posłów z wyborcami, odwiedziny (lustracje) najróżniejszych zakładów, instytucji i placówek w mieście i na wsi, współpraca z radami narodowymi, przyjmowanie skarg i zażaleń, posiedzenia WZP. Wypadałoby nam poświęcić każdej z tych form nieco uwagi, pierw jednak należy poruszyć sprawy ogólniejszej natury, nieodłącznie związane z pracą Zespołu i jego członków.

Na czoło wysuwa się kwestia miejsc pracy posłów, reprezentujących w Sejmie Ziemię Poznańską; proste obliczenie wskazuje, iż 42 proc. członków naszego WZP zamieszkuje w Warszawie lub poza granicami województwa poznańskiego. Odbija się to wyraźnie na działalności Zespołu i na działalności niektórych „zamieszanych” posłów, związanych z widadami gdzie indziej obywatelami. Mówią o tym, poza listą obecności, teżki oznaczone nazwiskami członków WZP, zawierające wymienianą korespondencję, sprawozdania z pracy, przyjęte i załatwione skargi. Oglądałem teżki posłów Barcikowskiego, Iwaszkiewicza, Strażewskiego, Zółkiewskiego.

Są dziewczęta puste.

Od razu odciąć się muszę od inwektyw, które pragnęłyby mi przypisać jakiś ciasny, podwórkowy patriotyzm; rozmowy z posłami utwierdziły mnie w przekonaniu iż wysuwanie i wybieranie na posłów działaczy centralnych — jest potrzebne i wysoce pożyteczne. Zgłaszam uwagi do procentowego udziału tych posłów w Zespole Wojewódzkim (wydaje mi się on zbyt wysoki). Ponadto sądzę, że w przyszłości ustrześć się będzie trzeba przed pochopną oceną możliwości niektórych centralnych kandydatów na posłów.

Pośród bowiem tych posłów zarysowują się najwyraźniej trzy grupy: pierwsza — to ci, którzy sprawując ważne funkcje polityczne czy gospodarcze, chcą i potrafią znaleźć dostateczną ilość czasu na działalność poselską (tu należałoby wspomnieć przede wszystkim posłanki Sztachelską i Dembińską oraz posłów Skowrońskiego, Janickiego, Kite i Popielasa); druga grupa stanowią członkowie WZP, którzy naprawdę z tych czy innych przyczyn wykonują swych czynności poselskich w terenie nie mogą (wymienilibym tu posła z okręgu kaliskiego, Jerzego Morawskiego, sekretarza KC PZPR oraz posła Izdoreczkę, przebywającego na placówce dyplomatycznej); grupę trzecią wśród posłów „centralnych” stanowią ci, których nieuczestniczenie w pracach Zespołu — w zestawieniu z deklarowaną przez nich gotowością przyjęcia godności poselskiej — nie tak łatwo da się wytłumaczyć.

A przecież nasi posłowie „warszawscy”, gdyby w większości poszli śladami tych najaktywniejszych — naprawdę mogliby i z pewnością uczyniliby wiele dobrego dla społeczeństwa Wielkopolski. Wystarczy przekonać się, jak energicznie i skutecznie interweniowali posłanki Sztachelska i Dembińska, poseł Skowroński i inni — w niejednej sprawie; jak głęboka jest ich znajomość określonych dziedzin życia i jak cenne uczestnictwo w pracy Zespołu.

Parę słów o poselskim autorytecie

Z rozmów z członkami WZP jasno wynikało, że jest to sprawa nie tylko samej postawy posła, ale i umiejętności pracy prezydium Zespołu. To prawda, że autorytet zależy w dużej mierze od tego, jak postępuje i ile umie poseł; ale nie każdy z wybranych przez nas posłów był działaczem; ba, byłoby wręcz niedobrze, gdybyśmy wysunęli na reprezentantów do Sejmu tylko działaczy w pełnym znaczeniu tego słowa. O tym jednakże winno stać pamiętać prezydium Zespołu, różniąc odpowiednio i dostosowując do możliwości i umiejętności poszczególnych posłów — zakres ich działania.

Sporo nieporozumień wywołuje nadal wśród posłów kwestia przynależności do okręgów wyborczych. Padają zdania, że ściśle związane jest z określeniem regionu — nie jest właściwe. Mnie wydaje się to jednak nieodpowiednie, oczywiście, w rozsznycie granicach. Chodzi nam, wyborcom, o to, aby poseł reprezentował przede wszystkim interesy obywateli swego okręgu, co nie oznacza, by nie miał on poświęcać uwagi problemom nurtującym całe województwo.

A teraz w dwóch zdaniach o pomocy zastępców posłów. Jest ona naprawdę trudna, zważywszy, iż biorą udział zastępcy na równi ze

„starszymi kolegami” w spotkaniach z wyborcami, przyjmując skargi itp. — natomiast nigdy nie uczestniczyli w sejmowych sesjach. Nadto nie dorecza się im materiałów, stanowiących przedmiot dyskusji na posiedzeniach Zespołu. Wydaje się, że za zastępców posłów są całkowicie uzasadnione i rzeczą przyzwoitą Zespołu będzie podjąć próbę ich ukojenia.

Jednymi z istotnych przyczyn wpływających hamująco na działalność posłów jest — cytując dosłownie oświadczenia — konieczność „urywania się” z zajęć zawodowych dla pełnienia obowiązków społecznych oraz poważne trudności w uzyskiwaniu środków lokomocji.

To prawda, że legitymacja poselska upoważnia do bezpłatnych przejazdów, ale nieraz samochód jest niezastąpiony. Pozostaje wtedy posłowi kłopotanie w przyjazdach, gdzie niejednokrotnie stawia mu się do dyspozycji auto po kilku godzinach. Sytuacja taka doprowadza do całkowitego uzależnienia posła od woli kierownictwa prezydium rady narodowej, które, jeśli uzna wyższość posła w terenie za niewygodną, może praktycznie (przez odmowę dostarczenia samochodu) do niej nie dopuścić. Myślę, że i te sprawy należałoby przedyskutować na posiedzeniu WZP, jeżeli nie „wyżej”.

Posłowie czy radni?

Wróćmy teraz do bliższego zapoznania się z formami działalności posłów i WZP.

Spotkania posłów z wyborcami — jak do tej pory — w małym stopniu spełniały swoją rolę, a to z tej prostej przyczyny, że posłowie nie bardzo społeczeństwu z czego zdawać mieli sprawę. Wiadomo przecież, iż w ub. r. odbyły się zaledwie dwie sesje sejmowe, przy czym twórczego ścierania się poglądów nie zanotowano. Wszystko przemawia za tym, że obecnie omawiane spotkania wybitnie się ożywią, utrzymane będą w duchu bezwzględnej szczerości i pomogą posłom w poznawaniu potrzeb wyborców.

W ub. r. — przykładowo — posłowie Ziemi Poznańskiej wizytowali około 300 fabryk, szpitali, PGR-ów itp. Sekretarz prezydium Zespołu

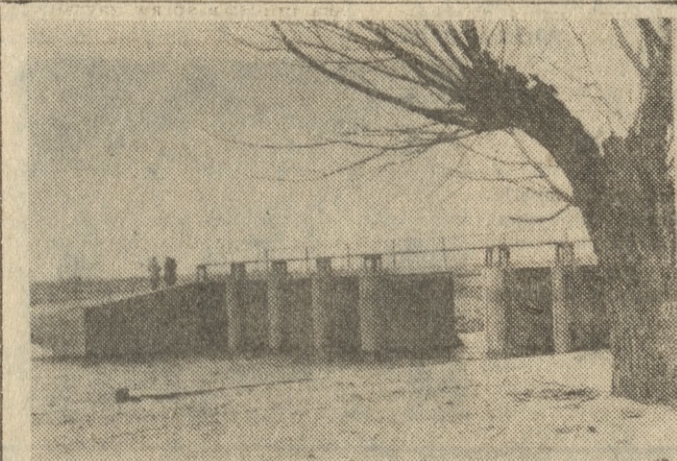
w swoim sprawozdaniu rocznym ocenił tę formę pracy jako nader pożyteczną, przytaczając na poparcie tego twierdzenia fakty skutecznego interweniowania posłów w sprawie lepszego wyżywienia dla chorych, w którymś z szpitali, przydziału dodatkowego kredytu na zakup odzieży dla sierotki itp.

Przykłady te — może się mylić — są raczej żenujące, a działalność lustracyjna tego typu jest chyba nie czym innym, jak wyręczaniem radnych. Nie negując celowości odbywania wizytacji, uważałbym za konieczne skierowanie ich ostrza na ważniejsze odcinki (wyższe uczelnie, kopalnie, najsłabsze spółdzielnie produkcyjne, wieźnia — wylczam na chybilit-trail), przy czym nie wydała mi się tu najistotniejsze funkcje kontrolne, a raczej poznawcze i orientujące posłów w aktualnej problematyce określonych środowisk.

Niemalże znaczenie ma pośredniczenia form działalności posłów — współpraca z radami narodowymi, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę iż 16 naszych reprezentantów w Sejmie piastuje równocześnie godność radnego. Niestety, nie udało się Zespołowi Poselskiemu wypracować w tej dziedzinie (poza uczestnictwem posłów w sesjach rady ze swego terenu) jakichś ciekawych form. Widać nielato do sprawy.

Dominiującą rolę w pracy poznańskiego WZP gra przyjmowanie zażaleń. Jest to działalność — zwłaszcza, gdy nie dopuszcza się do tego, aby dominowała — niezwykle pożyteczna. Pod warunkiem wszakże, iż w pewien czas potem dokonuje się wnikliwej kontroli załatwienia przez odpowiedzialnych przyjeżdżających skarg. I na tym właśnie polega słaba strona przyjmowania przez posłów zażaleń, że praktycznie biorąc kontrola załatwienia skarg jest wyraźnie niewystarczająca. Nie jest wystarczająca, bo nie jest taka kontrola łatwa i zajmuje mnóstwo czasu, którego żaden z posłów, jako człowiek stale pracujący w określonym zakładzie — nie ma w nadmiarze. A jednak konieczność trzeba i to szczególnie wnikliwie badać dalsze losy przyjętych do

(Ciąg dalszy na str. 4)



Pierwsza zapora na Prośnie — gotowa!

Fot. (2) K. Przychodzki

Wiosna w Warszawie

Pozazdrościła Warszawa Szczecinowi jego miasteczka dla dzieci na Podgrodziu. Nie, nie przystąpiło to jeszcze do budowy czegoś podobnego. Pod tym względem odstąpiono od zasady nadmiernej centralizacji. Zamiast Podgrodzia, otwarto pięć wypożyczalni rowerów, przygotowano cykl imprez w Pałacu Kultury i Nauki, uporządkowano dziesięć tysięcy ogródków jordanowskich, uzupełniono sprzęt „wesolych miasteczek”; na ekrany warszawskich kin weszło około dziesięć filmów porankowych, a na deski sceniczne — cztery pozycje repertuaru dziecięcego. Aby zaś uczynić zadość również ambicji osiedla, Stoleczna Rada Narodowa postanowiła nazwać jedną z uliczk równoległą do Nowego Świata — ulicą Kubusia Puchatka. Fotografowie już ostrzą swe apetyty na małe, dziecinne rendez-vous pod emalowaną tabliczką z nazwą nowej ulicy. Problemy bytowe są rozwiązywane szybciej niż u nas. Są kłopoty z naprawą butów lub naczyń kuchennych? No to ciek — budujemy (przy al. Krakowskiej) wielobranżowy pawilon usługowy z warsztatami 18

rzemieślniczych specjalności. Za mało kawiarni i barów? No to, jazda na świeże powietrze, do kawiarni pod parasolami! Urukowaliśmy taką w najbliższych tygodniach na Placu na Rozdrożu, naprzeciw Łazienek. Ogonki przed kinami? — Psiakostki, jeszcze są i długo będą. Warszawa miała przed wojną około 60 kin. Ale buduje się nowe. Trochę kłopotów jest z budową kina na Żoliborzu, bo grunt się obsuwa, ale już wysunęto propozycję budowania nowego budynku kinowego w innym miejscu.

I tak dochodzimy powoli do spraw kulturalnych. W tym zakresie wiosna panuje tutaj i w zimie. Kwiecień poprawia może tylko wskazniki ilościowe. Rosną nowe zespoły klubowe i artystyczne. Architekci zorganizowali teatrzyk satyryczny pod nazwą „Pineska”. Tytuł premierę — „Ładny gips”. Kabaret satyryczny odzyska również w kawiarni „Nowy Świat”. Pierwszymi kelnery — Jerzy Duszyński, Jerzy Pietraszkiewicz i Hanka Bielicka. Spośród innych grup artystycznych coraz bardziej na

afisz pchają się plastycy. Zresztą potrafia — aby im to przysłużyć wystarczy zwinąć „Kolorowy kiermasz” — pierwszą wiosenną wystawę urządzoną w gmachu przy pl. Zbawiciela. Miłośnicy wystaw mają raj. Bo gdy im za mało krajowych plócien — mogą oglądać Rembrandta w Muzeum Narodowym. Gdy i to nie zadowoli — kierują swe kroki do Złotego Ostróżki, gdzie otwarto w tych dniach ciekawą wystawę „Mozart i Chopin”, eksponując tu m. in. cenne rękopisy wielkich kompozytorów.

Nie słabną w Warszawie dyskusje na tematy polityczne i społeczne, którym wrota otworzył XX Zjazd KPZR, a nowych adresów dopisyły odbywające się obrady Sejmu. Metro i elektryfikacja, moralność i świadomość macierzyństwa, służbowe samochody i kwaszone ogórki centralnie planowane — wszystkie wielkie i małe sprawy naszego życia publicznego i osobistego wplatają się w rozmowy, przemówienia i publikacje.

Szkoda tylko, że pogoda jeszcze chłodna, w Łazienkach i Ogródzie Saskim — pustawo. Ale to sprawa goźdź. Karol. RZEMIEŃCEKI

Prośna bardzo przypomina rzeki górskie. Zwróćcie uwagę na głęboki jar i niski poziom lustra wody.

Woda wyżej...

Wielkopolska stepowieje. Niecała oczywiście, ale jej część w dolinach rzecznych. Powody? Są przeróżne. Najpierw chyba ten, że w ciągu ostatniego stulecia wycięliśmy dużo lasów, które — jak wiadomo — zatrzymują wilgoć. Kto (myślę o starszym pokoleniu) nie przypomniał sobie rozrzuconych nad brzegami rzek młynów pędzonych siłą wody? Pewnie, dziś jeszcze można je spotkać, ale większość zastąpiono młynami parowymi i elektrycznymi. To jest postęp. Nad Prośną (na odcinku tylko 20 kilometrów) w ostatnich 30 latach przestały piętrzyć jej wody młyny w Żydowie, Łaszowie, Dojutrowie i Jastrzębnikach.

Mało kto jednak myślał, a przynajmniej mało co zrobiono, aby zapory młynskie zastąpić innymi. Przeciwnie, człowiek robił wszystko, żeby osuszyć podmokłe łąki i grunty orne. Wody Prośny nierzadko nie po wstrzymywane z siłą właściwą żywiłowi poczęły uciekać do morza, rzeźbiąc swoje koryto coraz głębiej i głębiej. Do tego stopnia, że Prośna ze względu na siłę swej energii w nomenklaturze wód zalicza się do rzek... górskich.

Skutki? Po odwodnieniu gdzieś tam popieleją torfowiska. Pojawiają się rośliny i zwierzęta obszarów stepowych. Niedawno zauważono drożdże — rzadko u nas spotykane ptaki stepowe... Czyżby miał grozić nam los Sahary, która przed wiekami nie była przecież pustynią? Nie, tak źle nie jest! Co jednak wobec tego zrobić?

Całe polacie łąk nadprośnianskich, pozbawione wszelkich urządzeń nawadniających, dają co najwyżej 20 kwintali suchego siana z hektara. To mało, bardzo mało. Dziadowie pamiętają czasy, kiedy z tych samych łąk zbierało się po 40 kwintali. I wtedy ludzie mówili, że można by więcej... Tymbardziej więc dziś, ale: co zrobić? Skierować wodę na łąki! Łatwo powiedzieć. Przedwojenny starosta kaliski odpowiadał na to

chłopom: „Po co wam woda na łąki? Macie mniej siana, to trzymajcie mniej krów”. A chłopci mówili: „Doradził, że niech go...”

Nie wiem dokładnie ile nieprzeznaczonych nocą pracowników kaliskiego Rejonu Robót Wodno-Melioracyjnych kryje się za dokumentami złożonymi dziś w kilkadziesiątcentymetrowej grubości teczce z napisem: „Budowa jazów na Prośni”. Wiem za to na pewno, że w tej żółtej kamienicy chłopom nie dawano już odpowiedzi na sposób przedwojennego starosty.

Będzie woda i więcej siana. Nie od razu jednak Kraków zbudowano.

Lata 1950, 53... Maleńki ze spół trzecz ludzi przeprowadza badania i studia. Inż. Wehr rozpatruje sposoby na wadniania łąk, mgr Kuczyński roztrząsa ekonomiczne zagadnienia projektu. Całością prac kieruje mgr inż. Strykowski. Główną się nad tym, jak Prośnie utrudnić spływ do Warty, jak podnieść poziom jej wód i tym samym wód gruntowych.

Rok 1954. Projekt wstępny nawodnienia prośnianskiej doliny jest gotowy. Koszt — ponad 20 milionów złotych.

Rok 1955. Okolice Jastrzębnika zamieniają się w plac budowy. Tyłu robotników budowlanych nie widziano tu, jak wiesz stara. Najpierw wykopano kilkadziesiąt metrów nowego koryta rzeki. Przy pracach ziemnych pomagają okoliczni gospodarze. Mało ich trochę przychodzi, ale pracują rzetelnie.

Jesień. Pierwszy jaz, pierwsza zapora na Prośni — gotowa! Nie jest to wszystko. Początek zaledwie. Robotnicy i chłopci przystępują do kopania głównych i bocznych kanałów melioracyjnych. Spiętrzone wody Prośny popłyną 10 kilometrami rowów i nawodnią okoliczne łąki.

W tych tygodniach rozpoczynają się prace przy budowie drugiej zapory w Kościelnej Wsi. Trzecia zapora powstanie w rejonie Chocza.

Rzadko który rolnik w nadprośnianskiej dolinie zbierał więcej niż 20 kwintali siana z hektara. Niektórzy nawet łąki zamienili już nie na pastwiska, ale na wygony. Teraz natomiast — jak mówią — w Prośni woda wyżej, to i rolnikowi leż.

Najbardziej skromnie licząc — informuje mgr Kuczyński — po zagospodarowaniu łąk osiągnąć będzie można od 60—80 q siana z hektara. A hektarów będzie kilkadziesiąt. Można będzie w ten sposób zwiększyć w jednym tylko rejonie (Jastrzębniki — Chocza) hodowlę bydła o 1500 sztuk. W ciągu 2—3 lat koszt ponad 20 milionowej inwestycji powinien się zwrócić. Powinien, ale jak dotychczas zbyt powoli następuje zagospodarowanie łąk. Kredyty na ten cel wprowadzić są, państwo pokrywa prawie cały koszt bardzo drożych nasion traw, brak jedynie trochę często nawozów. Gdyby tak na melioracje przeznaczyć specjalną pulę nawozów — wzdychałby melioranci. Na wzdychaniu i życzeniach nie powinno się kończyć. Inwestycja jest zbyt droga, aby o późniac termin pełnego jej wykorzystania.

Stoję na kaliskim rynku — Panie, gdzie tu są ci melioranci? zwraca się ktoś do mnie. Razem z nim idę na ul. Łódzka, zatrzymujemy się przy żółtej kamienicy. To tu są.

— Bo ja znam Prośny — rzęca na pożegnanie mój przy padkowy rozmówca. Chcemy we wsi zespół łąkarski założyć, więc musimy porozmawiać z tymi inżynierami.

W tym dniu w pow. kaliskim powstał 85 zespół uprawy łąk.

Tad. KACZMAREK

O rzeczach, których
niestety, nie ma

Jak wam
się podoba?

Na jasnordzawym tle — czarna krata. Jej zarys tworzy oryginalny, niezmiernie ciekawy wzór. Przypatruje się bliżej: zwykły kreton po 15 czy 13 złotych za metr. Obok zwisa inny, jasnoblękitny materiał, pokryty jak delikatną koronką stylizowanym rysunkiem jeleni wśród świerków. Zarówno desenienie jak i kolory są żywe, wesole, przy tym niesłychanie proste i... nowoczesne. Cóż to jest? Gdzie to można nabyć?

Niestety, nigdzie. Stosy innych materiałów zalegających w tej chwili długie stoly są unikatowymi egzemplarzami wykonanymi w warszawskim Instytucie Wzornictwa Przemysłowego przez artystów-plastyków bądź przez pracujących pod ich kierownictwem kolektywne warsztaty — jako propozycje i wzory dla naszego przemysłu lekkiego.

Jestem oczarowany barwami i deseniami coraz to nowych kretonów, welen, jedwabiu, kolorowych chusteczek, wzorzystych spódnic, które dziesiątki mi pokazują nam pracownicy Instytutu, niestrudzenie uprzejmi i pełni zapału. Przy tym opowiadają i tłumaczą: np. wymienione na wstępie wzory powstały na skutek podrażnionej ambicji chłopców Lic. Sztuk Plastycznych w Zakopanem. Po prostu pochwalono ich koleżanki za zaprojektowanie ślicznych wzorów na chustki. Chłopcy, jak to chłopcy — nie bardzo umieli sobie dać radę z delikatnym rysunkiem na jedwabiu, więc wycieli wzór nożykami w desce. Wyszło z tego dzieło, którego nie powstydziliby się zawodowy specjalista od przemysłu artystycznego. Niemniej piękne są wzory materiałów, projektowane przez chłopki z Zaliptwa w Rzeszowskim, z Sokółki czy spod Tarnowa. Wszystkie one łączą w sobie niezwykle wyczucie koloru ze świeżym i (użyjmy tego słowa z całą odpowiedzialnością) nowoczesnym ujęciem tematu.

Oczywiście — twórcy ludowi nie są jedynymi ani nawet głównymi dostawcami wzorów dla Instytutu. Pracuje tu szereg wybitnych fachowców-plastyków. Idzie o to, aby rzeczy codziennego użytku były ładne! A przy tym tanie, nowoczesne i nasze. W tym celu wciągają do współpracy artystów ludowych i młodzież szkół artystycznych, transponując tradycyjne zdobnictwo.

Z góry trzeba się zastrzec, że nie ma to nic wspólnego z pseudoludowymi kiczami z kramów jarmarcznych. Zaprezentowane nam eksponaty wzbudziły połączony z niedowierzaniem podziw nie tylko naszej dziennikarskiej wycieczki, ale takich nie było jakichś autorytetów, jak słynny malarz meksykański Diego Rivera i Jean Cassou, dyrektor Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Paryżu. Niemal jak anegdota brzmi autentyczna relacja, że kil-



Oto pomysły kredens kuchenny dla młodych małżeństw. Za duży? Odejmiemy więc jedną część — i kredens wygląda tak, jak na zdjęciu u dołu.

ka próbnie wypuszczonych na rynek kuponów zawędrowało na warszawskie „ciuchy” i wnet znalazło tam nabywców jako towar importowany...

Dlaczego więc nie kieruje się tego do produkcji? Dlaczego tyle uroczych rzeczy (a nie wspominałem jeszcze o niezmiernie wdzięcznych wyrobach ze szkła, porcelany, o pledach i wyrobach wiklinowych itd. itd.) zalega półki Instytutu?

Odpowiedź musi brzmieć: otóż winę ponosi biurokratyzm, zwanym, pozbawionym plastycznej wyobraźni i wyczucia potrzeb rynku aparat urzędniczy centralnych zarządów, decydujący apodyktycznie o tym, co przemysł ma produkować, a konsument — kupować i nosić. „To nie spodoba się odbiorcy” — stwierdzają znawcy od siedmiu boleści i wymachując straszakami niechodliwego towaru odrzucają wzory, nawet zatwierdzone przez instancje doradcze. (Ciekawe, że ludzie ci nie chcą zauważyć okropnych materiałów żółkających od lat w sklepach i magazynach). Dodajmy do tego nieruchawość i wielostopniowość instancji zatwierdzających, skupionych na dodatek w Warszawie, co odbiera praktycznie możliwość rozprzestrzenienia śmielszej inicjatywy przez zakłady terenowe.

Sytuacja ulega na szczęście stałej, choć bardzo powolnej zmianie. Dzięki ożywieniu pracy komórek wzornictwa przy większych zakładach przemysłowych (niektóre z nich, jak np. przy Fabryce Porcelany w Chodzieży, mają te same kłopoty co Instytut Wzornictwa) do produkcji przedostaje się coraz więcej wzorów radujących oczy i (co ważniejsze) kształtujących zmysł estetyczny. Umożliwia to Instytutowi zajęcie się pracą badawczo-naukową oraz opracowywaniem wzorów kompleksowych, jak np. urządzeń wnętrz mieszkalnych (patrz zdjęcia), typowych świetlik, sprzętu sportowego i turystycznego itd. Praca naukowo-badawcza, to np. opracowywanie nowych metod technologicznych, to dokonane przy współpracy wybitnych lekarzy-anatomów i pediatrów ulepszenie modelu obuwia i stroju dziecięcego, to dalej kształcenie kadr plastyków w dziedzinie ekonomii i technologii przemysłowej i na odwrót — ekonomistów w dziedzinie plastyki. To wreszcie praca wydawnicza zamieniająca się w chwili obecnej cy-

fra 63 prac, książek i broszur. Osobną dziedziną pracy Instytutu jest sprawa udziału w opracowaniu nowego planu nauczania w szkołach artystycznych, niedostatecznie jeszcze nastawionych na kształcenie kadr dla dalszego zaspokajania potrzeb naszego przemysłu w tej dziedzinie.

Na zakończenie kilka słów „pro domo sua”, o rzeczy, którą mogłabym, moim zdaniem, zainicjować w Poznaniu jako silny ośrodek przemysłu meblarskiego. Myślę mianowicie o modelu niezmiernie pomysłowego kredensu kuchennego, składającego się z trzech oddzielnych pionowych członów (na zdjęciu). Każdy z nich stanowi całość sam dla siebie i może być w dowolnym układzie zestawiany z pozostałymi. Jest to idealny model dla młodych małżeństw „na dorobku”, przystosowany do małych mieszkań, estetyczny — a w masowej produkcji (jak mnie zapewniali fachowcy) niedrogi. Sądzę, że warto aby poznali się z nim nasi meblarze. Nie tylko zresztą oni winni wybrać się do Instytutu na ulicę Długa: skorzystać wiele mogliby też przedstawiciele spółdzielni pracy odzieżowych, dziewiarskich, filcowych, obuwniczych, galanterii skórzananej, szklarskiej, wiklinarskiej, galanterii drewnianej i in. Instytut chętnie i bezpłatnie dzieli się swymi wzorami i modelami. Kto pierwszy podejmie inicjatywę?

Zdzisław BERYT

Kompleks śniadaniowy do jarek. Prawda, że uroczy?

Fot. Tadeusz Cisowski



Sprawy
dnia

(Ciąg dalszy ze str. 3)

załatwienia skarg, pamiętając o tym, że wchodzi tu w grę momenty: wzrostu zaufania wyborców do posła i sprawa jego autorytetu.

Pozostało nam omówić znaczenie posiedzeń Zespołu. Przede wszystkim odbywają się one zbyt rzadko (ub. r. — 5, nie licząc zebrani członków WZP w Warszawie, bezpośrednio przed sesjami sejmowymi). Byłoby chyba za korzystną dla sprawy odbywanie posiedzeń co 4-6 tygodni. Zasadnicze jednak znaczenie ma oczywiście nie to, kiedy posłowie zbierają się razem na posiedzeniach Zespołu, lecz co na nich omawiają.

Uczestniczyłem w ostatniej naradzie członków naszego WZP i muszę powiedzieć, że nie wyszedłem z niej zbudowany. Miano dyskutować nad projektem budżetu naszego województwa, a tymczasem okazało się, że referujący te sprawy pracownicy Prezydium WRN nie mogli służyć liczbami porównawczymi z roku ubiegłego, obrazującymi stopień wykonania starego budżetu w poszczególnych działach; nadto wielu posłów nie dostatecznie zapoznało się z materiałami nadesłanymi z kancelarii Rady Państwa, zastępcy zaś materiałów owych nie otrzymali w ogóle. Niewątpliwie musiało się to odbić na przebiegu posiedzenia, podczas którego mówiono o wszystkim, gubiąc w potoku słów zasadniczą sprawę, dla przedyskutowania której członkowie Zespołu się zebrali.

Refleksje na tematy aktualne

Nie mylmy kultu jednostki z autorytetem

WSRÓD młodzieży szkolnej krąży anegdota, że „teraz z klasy po lekcji należy wychodzić grupowo, w przeciwnym wypadku mamy do czynienia z „kultem jednostki” w stosunku do tego kolegi, który wyszedł pierwszy...”

Żart żartem, ale jeżeli chodzi o zagadnienie „kultu”, to wychowawcy i nauczyciele są porządnie zaaferowani i często zadają sobie pytanie, w jaki sposób walczyć z kulturem jednostki pogodząc z utrzymaniem autorytetu.

Twierdzi się przecież, że pedagog powinien cieszyć się autorytetem wśród młodzieży którą wychowuje, że autorytet jest podstawą sukcesów wychowawczych. Jak więc przeprowadzić rozgraniczenie pojęć: autorytet — kultura jednostki? A takiej linii podziału trzeba przecież dokonać, bo co raz częściej zdarzają się wypadki atakowania autorytetu, w którym widzi się niesłuszną kulturem jednostki.

Takie refleksje nasunęły mi się w czasie rozmowy w gabinecie dyrektora jednego z liceów ogólnokształcących na prowincji naszego województwa. W spotkaniu oprócz dyrektora i jego zastępczyni wzięli jeszcze udział trzej chłopcy ze starszych klas, ZMP-owcy.

Była to właściwie nieco śmieszna sprawa. Poszło o berety. Zdaniem chłopców z zarządu szkolnego uczniowie najstarszej klasy mogą nosić takie nakrycie głowy, jakie im się podoba, a więc berety. Dyrekcja kategorycznie zaopiniowała, zasłaniając się regułą minem, któremu, póki obowiązują, należy się podporządkować.

— My mamy także swoje zdanie — nie ustępował chłopcy, wdając się w polemikę z dyrektorem i jego zastępczynią. — Uwazamy, że właśnie berety... Pan dyrektor chyba nie ma racji...

Zauważyłem zakłopotanie dyrektora i jego zastępczyni, a także zacietrzewienie młodych

dyskutantów. Atmosfera w gabinecie stała się napięta...

Rozmawiałem z tymi chłopcami. Oni naprawdę łączą tę beretową sprawę z dyskusjami na temat kultu jednostki; nie ma już kultu jednostki, więc możemy przeformułować niektóre nasze postulaty. Młodzi ludzie, o których mowa, mechanicznie i w uproszczony sposób na tej samej platformie zestawiają z sobą dwa pojęcia: autorytet — kultura jednostki (w danym wypadku chyba im chodzi o przeciwstawienie się „kultowi dyrektora” czy wychowawcy), dyskutują z dyrektorem i nauczycielką jak równy z równym. Czy słusznie?

Autorytet jest, jak sądzę, określeniem utożsamiającym zjawisko pozytywne. (Mówi się: „partia cieszy się autorytetem”, „ojciec posiada autorytet wśród dzieci”) i o taki autorytet nam chodzi. Natomiast kultura jednostki oznacza coś przesadnego, jak mi podpowiedział kolega z redakcji — monstrualnie przesadne go, nie dającego się absolutnie pogodzić z naszą ideologią, moralnością itp.

Inna rzecz, że czasami człowiek, ciesząc się autorytetem, nadużywa go, wykorzystując swoje stanowisko czy pozycję, otacza bałwochwalcami i tłumami krytykę.

Oczywiście mam na myśli autorytet w połączeniu z szeroką oddolną krytyką. Czy taka krytyka dyrekcyjnej przez młodzież może istnieć w szkole? Naturalnie, ale wówczas kiedy celem takiego „ostrego strzelania”, będzie sygnalizowanie objawów choroby groźnej dla życia szkoły, kiedy zmierzając będzie do podniesienia wyników nauczania, rozwoju intelektualnego, fizycznego i moralnego młodzieży.

W sprawie beretów więc polemika będzie zupełnie bezużyteczna. Regulamin szkolny nie został anulowany. Praworządność obowiązuje również w szkołach.

Dobrze — powie teraz ktoś — ja wam dam taki przykład: Do dyrektora i wychowawców w jednym z liceów w K. zgłasza się uczniowie, którzy nie zgadzają się z tezami wykładanymi na lekcji historii (nauczyciel — asekurant zasłania się podręcznikiem). Uczniowie znowu są zacietrzewieni. Mówią: „Dlaczego Samuel Sandler dyskredytuje „Ogniem i mieczem”? Przecież Paweł Jasienica w styczniowym numerze „Twórczości” rehabilituje Skrzetuskiego”. Okazuje się, że uczniowie są

świetnie zorientowani w tym, co piszą nasze periodyki, np. w liceum Marcinkowskiego w Poznaniu niemal wszyscy uczniowie starszych klas prenumerują „Po Prostu”. Dyrektor i jego zastępczyni są zakłopotani, nie wiedzą, co mają odpowiedzieć młodzieży, nie otrzymali jak dotąd żadnych instrukcji z Wydziału Oświaty „po linii” „Ogniem i mieczem”. Tymczasem młodzież domaga się szybkiej reakcji.

A jest to sprawa nauczania, a więc stokroć ważniejsza od problemu „berety — czapki”. W tym wypadku wyszczególnienie odpowiednich paragrafów nie wystarczy, trzeba bać myśleć. Tutaj widzę ogromną wyrwę, przez którą jeżeli młody człowiek nie zostanie uspokojony rzetelną odpowiedzią, przedostanie się przy wtórze wrogich fanfar — nieufność, a więc coś, co się łączy z pojęciem autorytetu, co go podważa. Takich pytań nie wolno przemilczać, zarówno w imię obrony własnego autorytetu jak i interesów młodzieży.

Musimy wyjaśniać, że podobnie jak walczyliśmy z kulturem jednostki w życiu państwowym czy politycznym, tak samo postępujemy w dziedzinie sportu (na przykład sprawa Drogosza), kultury, sztuki (nieporozumienie na tle socrealizmu) i nauki (dogmatyzm). A więc również poglądy Sandlera nie są żadnym tabu i można z nimi polemizować. Podobnie — jak kto woli z zapatrywaniami Pawła Jasienicy czy Kazimierza Wyki — pod warunkiem jednak, że w tej dyskusji opierać się będziemy na prawdziwych faktach oraz stosować właściwe metody badania.

Nadarza się więc wspaniała okazja, żeby zachęcić młodzież do myślenia w oparciu o stale pogłębianą wiedzę. Jeżeli chcemy dyskutować, nie możemy być nieukami, bo inaczej przegrasz haniebnie. Stąd uważam za pożyteczną konfrontację myśli pomiędzy wykładowcą a uczniem. Taka dyskusja w niczym nie nadwęża autorytetu ani wykładowcy i dyrektora szkoły, ani Samuela Sandlera i Pawła Jasienicy. Bo autorytet nie opiera się na nieomylności sądów (konia z rżędem taktiem, który się nigdy nie myli), lecz na głębokiej wiedzy połączonej z pasją poznawczą.

Stąd też nawet dyskusja z wykładowcą czy autorem podręcznika w ramach dyskusji na lekcji w klasie czy na ZMP-owskim zebraniu może być celowa i pożyteczna, rozwijająca umysł, nie podważająca żadnego autorytetu.

Czesław MICHNIAK

UWAGI WYBORCY

suniecia, które przyniosłoby zdecydowaną poprawę w tej dziedzinie. To prawda. Ale wszyscy posłowie razem, Sejm, — to potężny, zbiorowy mózg, który po dojściu do wniosku, iż określona sprawa ma znaczenie bardzo poważne, zdolny jest powziąć konkretną decyzję.

Wydaje mi się, że twórczym dyskusjom i ścieraniu się poglądów w Sejmie i komisjach — powinna towarzyszyć podobna atmosfera w Wojewódzkim Zespole Poselskim. Za dużo było w działalności poszczególnych posłów i WZP doraznej roboty, która dominiowała nad pracą analityczną i konstruktywną. W wielu wypadkach — sądzę, iż udało mi się to przekonywająco uzasadnić — posłowie wyręczał po prostu radnych, aktyw gospodarczy i polityczny. (Może znów ktoś dodać: a czymże, jeśli nie aktywnym są posłowie? Zgoda, są nim, jeno za dania mają inne nieco).

Ostatnie relacje prasowe z dyskusji przed i podczas sesji sejmowej informują nas, że również członkowie poznańskiego Zespołu Poselskiego przez uczestnictwo w różnych komisjach, zbieraniem na nich głosu (jak i na plenum Sejmu) — włączyli się do twórczej pracy w najwyższym organie władzy państwowej. Jest to dla nas, wyborców, jak najbardziej radosne. Nie chodzi nam przecież o jakiś Wielkopolski Sejmik; pragniemy jedynie, aby postawie Ziemi Poznańskiej na pytanie wyborców: — Czy Zespół Poselski spełnił funkcję reprezentanta naszych interesów i był prawdziwym gospodarzem województwa? — mogli odpowiadać w pełni twierdząco.

Piotr ŻYCKI



Kredens kuchenny, artystyczny w wyglądzie, może być jedno-, dwu- i więcej częściowy, zależnie od miejsca i... wyposażenia jego zawartości.

Fot. (2) Fr. Myszkowski

Przed 1 MAJA

W powiecie szamotulskim trwają przygotowania do uroczystego obchodu 1 Maja. W ostatnim tygodniu powołano miejskie i wiejskie komitety obchodu. Ustalono programy akademii i wieczorów. Szczególną uwagę poświęcono sprawom upamiętnienia ulic i obelisków, dekoracji świetlic oraz sal imprezowych.

W wielu miejscowościach zrezygnowano z pochodów, poświęcając za to więcej uwagi uroczystym akademiom i wieczornicom. W miasteczkach i gromadach odbędą się ponadto zabawy ludowe. (jki)

Młodzież zatrudniona w PGR-ach naszego województwa podejmuje liczne zobowiązania pierwszomajowe. Tak np. członkowie koła ZMP przy Stacji Selekcyjnej Roslin w Marchwacu podjęli się zasiać 100 drzewek w miejscowym parku i oczyścić rowy ściekowe.

Natomiast młodzi robotnicy PGR Imielno w zespole Czerniejewo uprawiać będą po godzinach pracy 2 ha kukurydzy, której chcą sprzątnąć po 20 kwintali z ha.

Młodzi z PGR Niepruszewo oczyszczą park i udekorują świetlice. Pracownicy warsztatu naprawczego PGR w Międzychodzie odmalują obrobki i uprzątną halę remontową. (km)

Komitet Obchodu 1 Maja w Krotoszynie opracował już szczegółowy plan uroczystości. Jutro o godz. 18 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się uroczysta akademia, a w dniu 1 maja o godz. 9.30 — wiec na rynku i pochód ulicami miasta. Po południu odbędą się na stadionie miejskim w Krotoszynie popisy sportowe, a wieczorem na rynku — zabawa ludowa. (fk)

Dla pracowników bibliotek

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy organizuje roczny kurs dla pracowników bibliotek powszechnych, szkolnych i naukowych, który rozpocznie się 1 czerwca br. Celem kursu jest przygotowanie kadr doświadczonych i wykwalifikowanych pracowników bibliotek. Podania o przyjęcie (wraz z życiorysem, odpisem świadectwa dojrzałości, 2 fotografiami i opinią zakładu pracy) przesyłać należy do Ośrodka, Warszawa, ul. Świerczewskiego 90.

3 tys. dzieci z Kalisza na koloniach

We wszystkich katolickich zakładach pracy przystąpiono do wzbudzenia dzieci na półkolonie i kolonie letnie. W bieżącym roku na kolonie letnie wyjadzie około trzy tysiące dzieci. Ponadto 300 uczniów korzystać będzie z trzech punktów wczasów w mieście.

Dla starszej młodzieży Wydział Oświaty organizuje 14-dniowe obozy wędrownie. (t)

Kina

KALISZ: Wolność — „Prywatne życie Henryka VIII”, „Stylo”, „Operacja koniecka”; OSTROW: Próżniacy, 13.25 — „Przebiegiem królowej Esen” — opow. M. Renarda, 13.35 — Ravel: Grobowiec Couperina, 14.10 — dla wsi, 14.20 — melodie do tańca, 15 — przegląd filmowy, 15.30 — muzyka baletowa, 16.05 — przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 — dla dzieci, 17.05 — piosenki radiotele, 17.25 — dla każdego coś miłego, 18.30 — „Jakub Jasiński”, dramat A. Mickiewicza, 19.30 — „Paryż śpiewa dla Warszawy”, 20.25 — ork. taneczna PR, 21.15 — „Mistrzowie estrady: J. Thibaud” — skrzypce, 22.30 — muzyka taneczna

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
13 — skrzynka ogólna PR, 13.10 — „Diamenty” — pogad. mgr. Domaszewskiego, 13.25 — „Przebiegiem królowej Esen” — opow. M. Renarda, 13.35 — Ravel: Grobowiec Couperina, 14.10 — dla wsi, 14.20 — melodie do tańca, 15 — przegląd filmowy, 15.30 — muzyka baletowa, 16.05 — przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 — dla dzieci, 17.05 — piosenki radiotele, 17.25 — dla każdego coś miłego, 18.30 — „Jakub Jasiński”, dramat A. Mickiewicza, 19.30 — „Paryż śpiewa dla Warszawy”, 20.25 — ork. taneczna PR, 21.15 — „Mistrzowie estrady: J. Thibaud” — skrzypce, 22.30 — muzyka taneczna

Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23

Sezon tuż - tuż a kino w remoncie

Niedaleko Poznania znajduje się uroczyste zakątek wczasowy, znany wielu warszawiakom niż nam, jego gospodarzom. Zakątkiem tym jest Obrzycko nad Wartą w pow. szamotulskim. Sezon wczasowy zaczyna się tutaj już 15 maja, a liczba wczasowiczów, letników i wycieczkowiczów dochodzi do tysiąca osób. Będzie tam czynny dom wczasowy RWP, wczasowe wagonowe dla kolejarzy, ośrodek wypoczynkowy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, wczasowe dziecięce i składowe wielu wczasowiczów indywidualnych.

Rozpoczęcie sezonu — tuż, tuż — a Obrzycko nie jest jeszcze w pełni do tego przygotowane. Jedyną rozrywką kulturalną — kino „Apollo” — jest w remoncie. Prace zapoczątkowane miały być, zgodnie z

Na pierwszym miejscu szkoła w Sulmierzycach

V Konkurs Czytelniczy młodzieży szkół podstawowych powiatu krotoszyńskiego zakończył się zjazdem zwycięzców konkursu. Zgromadził on około 170 najlepszych uczestników w tej akcji. Liczne wypowiedzi uczniów potwierdziły rozwój czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej. Dowodem tego była również wystawa powiatowa, która skupiła prace dzieci związane z przeczytanymi książkami.

W V Konkursie Czytelniczym I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Sulmierzycach, której uczniowie pod kierunkiem nauczycielki Stanisławy Dziurkowej jako zadanie konkursowe przygotowali przedstawienie teatralne na podstawie bajki Andrzeja „Król i Sniegu” i bajki B. Hertzla pt. „Trzewiki szczęścia”. Przedstawienie miało piękną oprawę dekoracyjną, opracowaną przy współudziale Komitetu Rodzicielskiego.

Szkoda tylko, że społeczeństwo nie doceniło trudów najmłodszych aktorów i nauczycieli, wykazując małe zainteresowanie ich występami. (fk)

Rigoletto i Pajace w wykonaniu Opery warszawskiej

Od 5 do 8 maja br. w sali Domu Kultury Kolejarzy w Ostrowie wystąpią artyści warszawskiej Opery w dwóch przedstawieniach operowych — Rigoletto i Pajace. Opery będą wystawiane w pełnych dekoracjach, kostiumach oraz z chórem i orkiestrą.

Popołudniowe przedstawienie w dniu 6 maja br. o godz. 15.30 jest zorganizowane dla mieszkańców powiatu ostrowskiego.

Września bez głośników

We Wrześni przyjazdy i odjazdy pociągów zapowiadane są ustnie. A przecież właśnie we Wrześni znajduje się fabryka produkująca sprzęt radiotechniczny i rozwiązanie tej sprawy nie powinno nastroić żadnych trudności.

Druga kwestia, to brak porządku w bufecie dworcowym. Brudne serwety na stolikach z pewnością nie wpływają pobudzająco na apetyty konsumentów... (jspm)

Na SFOS

W pierwszym kwartale 1956 r. w realizacji planu zbiórki na SFOS w pow. szamotulskim wyróżniły się: Szamotuły, Ostroróg, Wronki i gromady: Chojno, Sokolniki oraz Otorowo. Komitety w tych miejscowościach zebrały już w pierwszych miesiącach br. ponad 50 000 zł.

W bież. tygodniu Chojno zorganizowało zabawę, z której dochód w wysokości 1300 zł przeznaczono na SFOS. (jki)

dlaczego?

Zakład Mleczarski w Rabczynie nie oczyszcza rowu odpływowego, co powoduje, że ścieki tworzą zlewiska przy dworcu kolejowym oraz szkole podstawowej? (Kdw)

umowa zawarta z Przedsiębiorstwem Budownictwa Wiejskiego Oddział Szamotuły, przeprowadzone między 3 a 15 marca; tymczasem do dnia dzisiejszego robotnicy nie zjawili się. Chcąc choć trochę nadgonić opóźnienie, załoga kina samodzielnie przystąpiła do niektórych prac rozbiórkowych (w związku z gruntownym remontem kino otrzymała nowy dach i dwie ściany). Nie rozwiązuje to jednak sytuacji. PBW tłumaczyło się, że ma inne planowe roboty, wyznaczone przez centralę i przystąpi do pracy na początku drugiego kwartału. Tak więc prace stoją nadal w miejscu. Umowa nie została dotrzymana. Mała salka zastępcza na 80 osób, w której wyświetla się obecnie filmy (na wąskiej taśmie) nie może zaspokoić potrzeb letników, którzy już wkrótce przybędą do Obrzycka.

Pisząc o salce zastępczej, wyrazić trzeba pełne uznanie Związku Zawodowemu Pracowników Leśnych Nadleśnictwo Obrzycko za społeczną postawę: przekazał on bezinteresownie swoją świetlicę i cały sprzęt na potrzeby kina, dając salkę do wyłącznej dyspozycji kinowłóknicy na cały okres remontu.

Obecnie należałoby sobie życzyć, aby Przedsiębiorstwo Budownictwa Wiejskiego jak najwcześniej przystąpiło do pracy i szybko jej tempem choć w części nadrobiło zwinione opóźnienia. (V)

Nagroda dla Kopanicy

Robotnicy gromady Kopanica wykonali najlepiej w pow. wolsztyńskim plany finansowe za rok 1955 — podatku gruntowego w 101,7 proc., składek PZU w 100,4 proc. i opłat na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi w 101,6 proc. Wyniki te osiągnięto dzięki właściwej pracy uświadamiającej członków Prezydium i radnych GRN. Na pochwałę zasługuje również inkasent — Czesław Pospiech.

Do przodujących chłopów w spłacie zobowiązań finansowych należą m. in.: Antoni Noculak z Malejwi, Antoni Kaczmarek z Kopanicy i Karol Wróblewski z Wielkiejwsi. Jednak nie wszystkie gromady powiatu wolsztyńskiego wykonują podobnie swoje zadania. Sama gromada Jabłonna jest winna państwu za rok ubiegły 125 tysięcy złotych podatku gruntowego, a gromada Mochy — 241 tysięcy zł.

Decyzja Ministerstwa Finansów GRN w Kopanicy przyznała nagrodę w kwocie 5 tysięcy złotych. (kh)

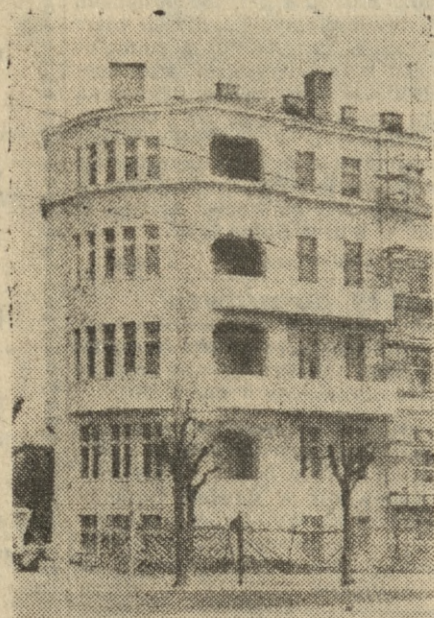
Zniknie barak dworcowy

Jeden z postulatów wyborców, to budowa w Wolsztynie nowego gmachu dworcowego w miejsce obecnego baraku. Powiatowy Komitet Frontu Narodowego poczynił odpowiednie starania w Ministerstwie Kolei, w rezultacie czego uzyskał zapewnienie, że w roku 1957 zostanie wybudowany w Wolsztynie nowy okazały budynek dworcowy. (kh)

To podobno już wiosna...



Pierwsze ciepłe promienie słońca i... pierwsze wiatry. Zresztą — może pozorny mrok, może to lekcja botaniki na świeżym powietrzu? Ale pociąg ta wędka w rękach małego urwisa? Dzisiaj pierwszy powiew wiosny, błądzący wyrozumieli...



Jeżeli tak dalej będą tynkować, Poznań będzie wkrótce wyglądał młodo — jak Nowa Huta. Na rogu Świerczewskiego i Żylandy Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych pokazało, co potrafi; to już nie te tynki z Osiedla Dębickiego. Oby tylko nie jedna kamienica i nie tylko przed Targami...

PRAWNIK radca

Jan Bladowski. — Koszty utrzymania plotu rozgraniczającego sąsiednie nieruchomości ponoszą sąsiedzi po połowie. W wypadku uchylania się przez sąsiada od konserwacji plotu może Pan odnowić plot i dochodzić zwrotu poniesionych kosztów na drodze sądowej. (1440)

Lech Borowicz, Ostrzeszów. — Grunt, na którym zostało założone ogrodnictwo, podlegać będzie normalnemu opodatkowaniu. Ponieważ jednak jest to ogrodnictwo nowozałożone, nie stosuje się do niego nadwyżek z działów specjalnych, i to w ciągu dwóch lat, licząc od okresu otrzymania pierwszej produkcji. (2597)

Uśmiechnęło się słońce — uśmiechają się dzieci, to już naprawdę wiosna. Maniuste na ławkach gawędzą o swych pociechach, a one — choć jeszcze nie na zieleni i kwiatów na kwietnikach — z radością biegają po alejach.

Fot. (3): K. Przychodzki

Głos SPORTOWY

Po pierwszym dniu w Pucharze Davisa Polska - Austria 1:1

Na kortach warszawskiego CWKS-u rozpoczął się piątek międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Austria w ramach tegorocznych rozgrywek o Puchar Davisa. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1. Licis przegrał z Saiko 6:2, 4:6, 4:6, 4:6, a Skonecki pokonał Hubera 6:2, 6:3, 6:4.

Licis zaczął bardzo obiecująco, w miarę upływu czasu coraz bardziej brała jednak górę technika gościa, który poza wspaniałym serwisem, pokazał również wszechstronniejszy repertuar uderzeń. Gdy Saiko przeszedł do ofensywy, „żelazna” regularność Polaka coraz bardziej zawodziła, co w konsekwencji musiało przynieść porażkę. Okazało się, że mistrz Polski ma jeszcze duże braki techniczne i że samymi nogami, choćby ze stali — wygrać nie można.

W przeciwnieństwie do nudaśnego meczu Saiko — Licis, następny pojedynek był niezwykle interesujący. Obaj rywale poruszali się na korcie jak żywe srebro. Warszawa zobaczyła nareszcie jak wygląda nowoczesny tenis. Wspaniałe crossy przez całą długość kortu, precyzyjne mijanie tuż po linii, efektowna i szybka gra przy siatce, moc fajerwerków technicznych — to wszystko wzbudzało zachwyt widzów.

Skonecki pokazał, że zna prawdziwy tenis. Piłka jego jest ostra, muska, nieledwie siatkę i pada z wielką dokładnością w adresowane miejsce. Skonecki po każdym silnym drajwie błyskawicznie podbiegał do siatki i wtedy następował piorunujący smecz lub „złosiwy” skrót — od którego nie było już apelacji. Austriak Huber, to przecież znany w Europie gracz, a jed-

Koszykarze Paryża zwyciężają wicemistrza Polski

Najciekawszym i stojącym na bardzo dobrym poziomie spotkaniem drugiego dnia odbywającego się we Wrocławiu międzynarodowego turnieju koszykówki było spotkanie męskiej reprezentacji Paryża z wicemistrzem Polski — Wisłą (Kraków). Wygrał Paryż — 68:55 (32:30).

W rewanżowym spotkaniu kobiet — reprezentacja Warszawy zwyciężyła, po słabej grze, reprezentację Paryża — 58:44 (28:14).

Niespodziankę sprawił AZS (Toruń), wygrywając z Kolejarzem (Poznań) — 67:57 (35:37).

30 chłopców - kolarzy w wyścigu „Głosu” i „Kolejarza”

Czy zgłosiłeś już swój udział w 1-majowym wyścigu kolarskim, organizowanym przez redakcję „Głosu” i „Kolejarza” (Poznań)?

Jeżeli nie, formalności zgłoszenia we możesz załatwić jeszcze jutro w sekretariacie „Kolejarza” (nar. ulic Składowej i Marchlewskiego).

Do wyścigu zgłosiło się około 30 chłopców.

Dla przypomnienia informujemy, że zbiórka zawodników odbędzie się o godz. 15 na boisku WSWF przy Drodze Dębickiej. Następnie zawodnicy pojedą na Most Rocha (niezrzeszeni udadzą się na rowach do Kostrzyna), gdzie o godz. 15 kolarze klasy I i II wystartują do I etapu: Poznań — Kórnik — Sroda — Kostrzyn, długości 54 km. Pięć minut później nastąpi start dla zawodników klasy III. Przyjazd pierwszych kolarzy na metę I etapu w Kostrzynie spodziewany jest o godz. 17.40. Start do II etapu: Kostrzyn — Poznań (22 km) nastąpi 20 min. po przybyciu ostatniego zawodnika na metę. W Poznaniu kolarze pojedą następującymi ulicami: Kościuski, Strzelecka, Droga Dębicka na metę na stadionie WSWF.

Nowe boiska w powiecie rawickim

W Jutrosinie znajdują się na ukończeniu prace przy budowie kompleksu sportowego. Obejmuje on boisko piłkarskie, do siatkówki oraz dwa do koszykówki, czterotorowa bieżnia i tor przeszkód. Obecnie przeprowadza się opłotowanie obiektu, a wkrótce przystąpi się do budowy pomieszczeń o charakterze mieszkalno-gospodarczym. Stadion — którego inwestorem jest Rada Wojewódzka LZS — zostanie oddany do użytku w czerwcu br.

Dwa pozostałe boiska powstaną w Bojanowie i Miejskiej Górce. Młodzież tej ostatniej miejscowości wykazuje dużo zapału, budując stadion w ramach czynu społecznego. Boisko w Bojanowie w II kwartale bież. roku zostanie opłotowane, jednak zawody sportowe będą rozgrywane dopiero w przyszłym roku. (t)

Kreglarze coraz aktywniejsi

Kreglarze wielkopolscy rozwijają ożywioną działalność. Obecnie dysponują oni tylko jedną kregielnią — Warty. Czynią więc starania o przyznanie im dawniejszej kregielni b. Resursy Kupieckiej. Spotkanie towarzyskie Kolejarza z Wartą zakończyło się: 4:20:4:208 punktów. Z kolejarzy uzyskali: — Szczyblewski — 456 pkt., — Zelazny — 442 pkt.; z Warty — Zgrabczyński — 450 pkt. i Lewiński — 439 punktów. (2)